

Szanowny Panie Marszałku,
niniejszym wnoszę petycję, dotycząca ustawy o zakazie inżynierii społecznej. Bez tej ustawy ustawodawca i władza sądownicza nie stworzą spójnego systemu prawnego. Będzie to „przeciąganie liny” i prawo precedensowe.

Niniejszym wnoszę o uchwalenie ustawy, jak niżej:

PROJEKT

USTAWA

z dnia

o zakazanie inżynierii społecznej

Art. 1. Rzeczpospolita Polska chroni tożsamość kulturową narodu polskiego.

Art. 2. Tożsamość kulturową Rzeczypospolitej Polski tworzą:

1. żywe w społeczeństwie dziedzictwo kultury niematerialnej, obecne w nim przez minimum 500 lat, a w szczególności: język i religia, przy czym za dziedzictwo kultury niematerialnej Rzeczypospolitej Polski w zakresie języka i religii uznaje się język polski oraz etykę i filozofię wynikające z religii rzymsko-katolickiej oraz praktyki i symbole religijne na niej wyrosłe, kultywowane powszechnie nieprzerwanie przez minimum 500 lat;
2. ocalałe zabytki kultury materialnej na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, związane z polską kulturą, a w szczególności zabytki: piśmiennictwa, architektury, wytworów rękodzieła i przemysłu.

Art. 3. W kierunkach działania władz państwowych ochrona tożsamości kulturowej Rzeczypospolitej Polskiej winna mieć pierwszeństwo przed prawami politycznymi i obywatelskimi, na które mogą powoływać się jednostki lub ich grupy.

Art. 4. Postulaty społeczne i polityczne sprzeczne z tożsamością kulturową narodu polskiego, zwane tu inżynierią społeczną, mogą być wdrażane w życie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w tym także poprzez akty prawne i orzecznictwo sądów oraz trybunałów, dopiero po nie mniej niż 200 latach obserwacji skutków tych działań w krajach, które się nimi poddały.

Art. 5. Władze Rzeczypospolitej Polskiej mają obowiązek nie dopuścić do trwałego osiedlenia na terytorium kraju mniejszości narodowych, której dynamika demograficzna pozwoliłaby osiągnąć w ciągu 200 lat więcej, niż 5% udziału w społeczeństwie.

Art. 6. Zakazane są w placówkach edukacyjnych działania, określane tu jako inżynieria społeczna, których powstanie lub działalność jest finansowana ze środków publicznych, które

naruszają dziedzictwo narodowe i tożsamości kulturową Polski, co ocenia minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.

Art. 7. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ma obowiązek prowadzić działania mające na celu ochronę kultury i dziedzictwa narodowego Polski, poprzez dążenie do wprowadzenia do polskiego i międzynarodowego prawodawstwa następujących, uniwersalnych zasad:

1. prawa są specyficzne kulturowo i są częścią suwerenności narodu, dlatego nie można ich tworzyć i oceniać bez odniesienia do kultury danego kraju,
2. społeczność ma pierwszeństwo przed osobami,
3. prawa społeczne i gospodarcze mają pierwszeństwo przed prawami obywatelskimi i politycznymi.

UZASADNIENIE

Mimo toczącej się od już ponad 30 lat w Europie dyskusji na temat prawnej ochrony tożsamości kulturowej, która z resztą już zamiera, brak jest w międzynarodowym prawodawstwie regulacji w tym zakresie. Wg autora petycji wynika to z faktu, że debata naukowa na ten temat zaczęła się zbyt późno dla społeczeństw Europy Zachodniej, aby mogły one skutecznie ochronić się przed procesem utraty tożsamości kulturowej. Francja, czy Szwecja, to najbardziej wymowne przykłady państw, które są na drodze do rozpadu (swego rodzaju anihilacji) tego, co nazywa się narodem w efekcie braku pielęgnowania swojego dziedzictwa kulturowego. Państwa te za 50-70 lat będą już albo widownią scen rodem z proroczego filmu Mad Max (1979), albo republikami islamskimi. Świadomy klęski eksperymentu inżynierii społecznej, jakim była Rewolucja Francuska (220 lat temu), której dzieła dopełniła rewolucja seksualna (50 lat temu), prezydent Francji Macron, rozpaczliwie próbuje „zaszczepić” młodzieży „wartości republikańskie” poprzez obowiązkową służbę wojskową dla 16-17 latków.

Również jak widać na przykładzie agitacji niektórych pracodawców w Polsce (por. VOLVO, IKEA), nawet przemysłowcy z rozpadającej się, jako naród Szwecji, dość brutalnie eksportują swoje obce kulturowo idee do państw ościennych, w tym Polski. Z kolei w Niemczech, bez żadnej refleksji nad skutkami, realizowana jest polityka multi-kulti, będąca już chyba celowym osłabianiem tożsamości narodowej. Efektem tych działań jest drastyczny spadek bezpieczeństwa publicznego i utrata kontroli państwa nad częścią terytorium (mad max zony).

Warto tu przypomnieć definicję Kłoskowskiej, która stwierdza, że „Naród w przeciwieństwie do państwa jest zbiorowością społeczną o charakterze kulturowej wspólnoty.”

Należy zauważyć, że o ile zdobycze kultury materialnej poprzednich pokoleń podlegają ochronie prawnej (zabytki architektury, starodruki itp.), o tyle dorobek kulturalny społeczeństw (system wartości, religia, mentalność) jest całkowicie ignorowany przez międzynarodowe konwencje i rodzimego ustawodawcę. Ma to swoje źródło w błędnym

założeniu, że społeczeństwa rozwijają się jedynie w dobry kierunku i wszystko, co nowe jest „lepsze”. Przeczą temu przykłady choćby faszyzmu, czy komunizmu lub obecna do lat 70. XX wieku wśród niektórych niemieckich polityków ohydna chęć do legalizacji pedofilii, czyli seksualnego wykorzystywania dzieci.

Uniwersalne zasady

Od przynajmniej dekady dyskusja na temat praw jednostki i obrony dziedzictwa kulturowego toczy się także w Azji, która stanęła przed takim samym zagrożeniem, jak kiedyś Europa Zachodnia. Szczególną rolę odgrywa tu **Asian Law Institute (ASLI)** <https://law.nus.edu.sg/asli/index.aspx>, założony w marcu 2003 r. przez grupę wiodących szkół prawniczych w Azji – w sumie 13 instytucji założycielskich.

W publikacji finansowanej przez ASLI „*Cultural Identity, Heritage Protection and Human Rights In Asia*” prof. Stefan Grubera, znaleźć można następujące konkluzje:

- 1) Prawa są specyficzne kulturowo.
- 2) Społeczność ma pierwszeństwo przed osobami.
- 3) Prawa społeczne i gospodarcze mają pierwszeństwo przed prawami obywatelskimi i politycznymi.
- 4) Prawa są kwestią suwerenności narodowej.

W oryginale:

- 1) *Rights are culturally specific.*
- 2) *The community takes precedence over individuals.*
- 3) *Social and economic rights take precedence over civil and political rights.*
- 4) *Rights are a matter of national sovereignty)*

Seria **ASLI Working Paper** jest publikowana elektronicznie przez Asia Law Institute: <https://law.nus.edu.sg/asli/pdf/WPS038.pdf>.

Ad. 1) Prawo wynika z kultury danego narodu. Jest to pierwsze źródło z którego wypływa prawo danego kraju. Brutalne „przywożenie” w „teczce” prawa z jednych krajów do innych jest **agresją kulturalną** i jako takie niedopuszczalne, np. przenoszenie praw krajów ateistycznych do krajów o bogatej i żywej kulturze religijnej. A więc każde państwo i naród ma prawo do swoich praw, które są zgodne z jego dziedzictwem i tożsamością kulturową.

Ad. 2) Prawami jednostki nie można tłumaczyć brak uwzględniania prawa do **zajęcia i respektowania stanowiska wobec danej sprawy przez większość społeczeństwa**, np.

- legalizacji zbrodni pociowych, których oficjalna lista w zadziwiająco szybkim tempie maleje, jakby nie miała już związku z nauką,
- promowania seksualnej rozwiązłości w społeczeństwach, gdzie tradycyjna kultura katolicka stawia jako cel rozwoju osobowego właśnie opanowanie swojego popędu seksualnego, a nie bycie jego marionetką.

Na marginesie można tu podać obrazowy przykład z książki Gustawa Herlinga-Grudzińskiego „Inny świat”, w której opisuje młodzież rosyjską, wychowaną bez zasad po rewolucji 1917 roku, jako „stale coś szukającą w swoich rozporkach”, co było oczywiście eufemizmem. Był to bowiem okres, w którym prawnie odrzucono wszelkie zasady moralności chrześcijańskiej, w bardzo religijnym społeczeństwie i takie to dało owoce. Przypomnę tu niewiarygodny wręcz fakt „nacionalizacji” panien w Moskwie, dziś skrzętnie skrywany (talony na kobiety). Inne „wynalazki”, to 10 dniowy, a nie 7 dniowy (biblijny) tydzień pracy.

Ad. 3) Dobro społeczeństwa i jego gospodarki ma pierwszeństwa nad prawami obywatelskimi i politycznymi – przykładem jest tu zatrzymanie na 24-48 godzin bez podania przyczyn w toku śledztwa,

Ad. 4) Bardzo dobitnie widać to na przykładzie upokarzającej utraty suwerenności Polski w efekcie agresywnych działań instytucji UE, która podważa praworządność działań polskiego ustawodawcy.

Autor petycji przytacza ustalenia właśnie azjatyckiej szkoły prawniczej, aby wykazać, że dyskusja na ten temat w Polsce i Europie nie ma żadnego związku z chrześcijaństwem. **Są to ustalenia uniwersalne, wskazujące na wartości uniwersalne – dobro społeczeństwa.**

Kilka ważnych myśli z w/w publikacji **ASLI Working Paper**:

- **„Dziedzictwo kulturowe (...) zapewnia grupom ludzi elementy konkretnych tożsamości, pomaga im odnosić się do innych grup i stanowi istotną część zbiorowej tożsamości”**
- **„(...)wszyscy ludzie mają prawo do ochrony ich dziedzictwo w wielu przejawach jako część ich tożsamości kulturowej. Silny związek między prawami człowieka a ochroną dziedzictwa kulturowego staje się jaśniejszy poprzez porównanie ze związkiem między prawami człowieka a ochroną konkretnych aspekty środowiska naturalnego i stworzonego przez człowieka.”**
- **„Tak więc, jeśli argumentuje się, że istnieje ludzkie prawo do czystego, zdrowego i zrównoważonego środowiska, tak samo jest z prawem człowieka do zrównoważonego dziedzictwa”.**

Wielkim nieporozumieniem, czy wręcz kłamstwem jest twierdzenie, że państwa UE mają wspólne wartości, gdyż w poszczególnych krajach prawa wyływają z innych źródeł kulturowych. Tu są ukryte źródła przyszłego, ogromnego sporu, który dopiero narasta.

Dryf prawodawstwa europejskiego i związana z tym konieczność pilnego działania na rzecz zachowania dziedzictwa narodowego Polski

Warto tu przypomnieć niedawną uchwałę **Rady Europy** na temat **seksizmu**, która została bezrefleksyjnie, a wręcz z aprobatą, przyjęta przez polskie media.

<https://www.polskieradio24.pl>

tekst dokumentu:

<https://rm.coe.int>

Dokument rekomenduje piętnowanie wszelkich przejawów seksizmu, ale tak zdefiniowanego, że taką szczególną ochroną obejmuje LGBT, co byłoby naruszeniem zasad ustawy, która jest przedmiotem petycji. Polski MSZ nie zablokował tej uchwały Rady Europy i brak jest doniesień, że w ogóle próbował. W relacjach na ten temat nie odnalazłem jego sprzeciwu, co powinno być mocno zaakcentowane. Niektóre media także odnotowały to milczenie:

<https://nczas.com/>

Niezależnie od tego, jak doszło do tej uchwały należy doprowadzić do doprecyzowania i rozszerzenia w/w definicji seksizmu, którą rekomendowała miesiąc temu Rada Europy:

*"każde działanie, gest, wizualna reprezentacja, wypowiedź ustna lub pisemna, praktyka lub postępowanie oparte na przekonaniu, że **osoba lub grupa osób** jest gorsza z powodu swojej płci, występujące w sferze publicznej lub prywatnej, online i offline"* (za tłumaczeniem z Polskiego Radio)

poprzez definicję postaci:

*"każde działanie, gest, wizualna reprezentacja, wypowiedź ustna lub pisemna, praktyka lub postępowanie oparte na przekonaniu, że **kobieta lub mężczyzna** są gorsi z powodu swojej płci lub z powodu braku inicjacji lub braku aktywności seksualnej, występujące w sferze publicznej lub prywatnej, online i offline"*.

Ustawa, która jest przedmiotem petycji nakładałaby taki obowiązek.

Biorąc pod uwagę fakt, jak szeroko pojęcie „płci” definiują środowiska LGBT, zwłaszcza w kontekście padającego dalej, podejrzanie szerokiego zakreślonego, określenia „**grupy osób**” (patrz: „środowiska LGBT”), konieczna jest stanowcza reakcja polskiego MSZ. Być może na pierwszy rzut oka nie widać „podstępu”, ale wnikliwa lektura otwiera oczy. Tekst oryginalny definicji brzmi:

*„Any act, gesture, visual representation, spoken or written words, practice or behaviour based upon the idea that a person or **a group of persons** is inferior because of their sex, which occurs in the public or private sphere, whether online or offline, with the purpose or effect of:*

- i. violating the inherent dignity or rights of a person or a group of persons; or*
- ii. resulting in physical, sexual, psychological or socio-economic harm or suffering to a person or a group of persons; or*
- iii. creating an intimidating, hostile, degrading, humiliating or offensive environment; or*

iv. constituting a barrier to the autonomy and full realisation of human rights by a person or a group of persons; or
v. maintaining and reinforcing gender stereotypes."

Proszę spojrzeć - tu nigdzie nie ma słowa: „mężczyzna” lub „kobieta”. W całym obszernym dokumencie, raz za razem pada słowo „kobieta” lub „mężczyzna”, ale sama definicja jest „czysta”. Tak skopiowana do prawa wspólnotowego i narodowego będzie siałą spustoszenie, bo za tym pójdą środki prawne. I zapewne o to chodzi.

Dodany przeze mnie fragment o dyskryminacji z powodu braku inicjacji seksualnej i aktywności seksualnej pogłębia tę definicję i faktycznie może być dodany tylko przez Polskę. Nikt na zachodzie Europy nie stanie dziś w obronie ludzi, którzy są wyśmiewani i publicznie napiętnowani za to, że żyją w czystości. Dziś media w Polsce doprowadziły do takiego stanu społeczeństwa, że przypadkowo zaczepiony na ulicy przechodzień lub uczeń / -nica szkoły średniej, czy student / -ka, szybciej skłamię lub przyzna się do tego, że jest „gejem” lub „lesbijką” (co jest pokazywane, jako „sexy”), niż oświadczy, że jest „dziewicą” lub „prawiczkim”, co samo w sobie jest już - w potocznym odbiorze - określeniem obraźliwym. Nie ma gorszego „dyszhonoru”.

W dokumencie zawarte są także m.in. następujące sformułowania:

„Sexist assumptions based on traditional gender roles” .

Seksistowskie założenie oparte na tradycyjnych rolach płci (tłum. własne)

Czyli założenie, że kobieta najlepiej realizuje się, jako matka lub ma więcej cierpliwości i miłości do dzieci, jako opiekunka, jest wg Rady Europy „seksistowskie”? Przecież to chore, bo ideologiczne, genderowskie podejście.

Dziś to mogę jeszcze, jako Polak napisać, ale za chwilę mogę już za to usłyszeć zarzuty karne, bo dokument ma wiele zaleceń na tym polu. Dlatego tak ważne jest uchwalenie tej ustawy, o co wnoszę.

Bez uchwalenie tej ustawy polski ustawodawca i sądownictwo pozostaną bez kompasu prawnego, a ustawy i orzeczenia staną się niespójnym zbiorem kompromisów.